



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

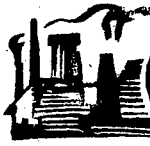
EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED



GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny ziemi częstochowskiej

Nr. 12	Wydawnictwo i Redakcja „Głos Narodu”, III Aleja 82, Telefony 2245 i 2249.	Częstochowa, poniedziałek 26 lutego 1945 r.	Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godzinach od 14 — 16-jej. Redakcja rękopisów nie zwraca.	Rok I.
--------	---	---	---	--------

Polacy, czuwajcie!

Jeszcze nie wygasty zgłiszczą spalonych wsi i miast, jeszcze nie porosły trawą miliony grobów Polaków, pomordowanych przez germańskich zbirów, jeszcze nie obeschły łzy milionów polskich rodzin, których najbliżsi zgineli w obozach państwa narodowo-socjalistycznego, a już różni Deutsche i Volksdeutsche, zbierając między Polakami podpisy swej lojalności w stosunku do Polaków. Mało tego, nawet sami Polacy samorzutnie, między sobą zbierając takie podpisy i wystawiając im świadectwa lojalnego i przychylnego odnośnienia się do tego czy innego Polaka.

Jest to bardzo szlachetnie zapominając swe krzywdy i być wspaniałomyślnym dla pokonanego nieprzyjaciela, lecz w tym wypadku trzeba odrzucić wszelkie sentymenty. Ci, którzy inicjują takie listy, lub je podpisują, nie wiedzą, czy dany „Deutscher” lub „Foks” nie wysłał kogo innego pod ściankę, na szubienicę, do obozu czy więzienia. Trzeba wiedzieć o tym i mieć na uwadze, że Niemcy działali nie jako stan, kasta, czy klasa, lecz działali zbiorowo jako naród. Jeżeli poszczególnie jednostki nie występowały przeciwko temu czy innemu Polakowi indywidualnie, to występowały jako masa, jako zbiorowość przeciwko masie, przeciwko zbiorowości polskiej. Jeżeli nie denuncjowali jawnie i otwarcie, to na pewno na swych zebraniach nie protestowali przeciwko zepięciu Polaków i polskości.

A zatem są współwinnymi tego wszystkiego co wymyśliła i stworzyła germańska kultura.

Niemcy mówili: „Za jednego Niemca stu Polaków”. Jeżeli jakiś Niemiec czy „Foks” zrobił przysługę dziewięćdziesięciu Polakom, to jeszcze nie wyróżniał tego, co oni robili Polakom. Ustawodawstwo niemieckie wyraźnie mówiło, że majątek Polaka nie może przekraczać 10000 rmk. czyli tyle, ile można zabrać do dwóch lub trzech walizek. Fabryki, banki, warszaty, przedsiębiorstwa handlowe, przemysłowe, budowlane, gospodarstwa rolne, wszelkiego rodzaju urzędzenia, ruchomości i nieruchomości, mieszkania, meble i wszystko to, co posiadało wartość większą niż 1000 rmk. przedstawiało być własnością Polaka, a stawało się własnością niemiecką. Jeżeli zaś zostawili komus oos, to nie byli on właścicielami tego, lecz chwilowym tylko użytkownikami.

Można mieć sentyment do tego czy innego Niemca, można nawet dla niego mieć sympatię, ale nie wolno wystawiać im jakichś zaświadczeń lojalności. Dziś władze zawalone są różnymi sprawami. Aparat administracyjny jeszcze nadszycie nie funkcjonuje i, gdybyśmy nadszycie zaczęli wystawiać podobne zaświadczenia niedejen zbrodniarz hitlerowski uszedłby sprawiedliwości. Trzeba mieć na uwadze to, że „Deutsche” czy „Foks”, nie pójdzie o wystawienie mu świadectwa lojalności do tego, kogo skrzywdził, tylko do tego komu żadnej krzywdy nie zrobił.

A my nie wiemy, czy „Deutsche” z Katowic, nie zrobił komu krzywdy w Sosnowcu. Do wystawienia świadectw lojalności są kompetentne władze administracyjne, a nie poszczególne jednostki czy grupy. Jeżeli jakiś „Deutsche” czy „Foks”, został aresztowany lub chce przewieźć swoje meble i uniknąć do innej miejscowości, gdzie go nie znają, to napewno dlatego mu się tak spieszy, że ma sumienie nieczyste.

Polacy miesiącami i latami siedzieli w więzieniach i obozach bez śledstwa, jeżeli więc „Deutsche” czy „Foks”, posiada parę tygodni, nie nie szkodzi, gdy się dowie, jak to smakuje.

Jeszcze jedno!
Wspierajcie, którzy inicjują i podpisują

ją opiniodawcze listy, winni brać pod uwagę i to, że nie myśmy wojnę spowodowali i ją zaczęli. W dniu 1 września 1939 r., o godzinie czwartej rano, po bandycku i bez wypowiedzenia wojny, nie myśmy napadli na Niemcy, lecz Niemcy na nas. Nie myśmy więc w stosunku do nich byli napastnikami, ale oni w stosunku do nas. Weźmy jednak pod uwagę, co było, gdyby w r. 1939 Polska mając z Niemcami pakt nieagresji, w niecy i zdradziecki sposób napadła na nie i pokonała je, w barbarzyński czy ohydny sposób wymordowała ją miliony, resztkę zapędziła w nowoczesny jassy. A dalej płała na nich, hańbiła i poniżała ich godność narodową i człowieczą? Zburzyła miasta i spaliła wsie? Zamknęła szkoły, a młodzież „ku przestrodze”, grupami po pięćdziesięciu, sześćdziesięciu i siedemdziesięciu, na ulicach miast rozstrzelawała? Pomniki burzyła, muzea rozgrabiała, książki publicznie na rynkach paliła lub oddawała do papierni jako makulaturę? Po wsiach z pami urządzała polowania na ludzi? Profanowała i paliła kościoły i klasztory, a duchowieństwo mordowała? Zrabowała kraj, a ludność „wspaniałomyślnie” zezwoliła z głodu umierać? Pytamy się was wszystkich!

... Was, którzy inicjujecie „Deutsch” i „Foksom” listy lojalności — czy zdajecie sobie sprawę z tego, co by z wami wszystkimi było, gdyby naraz kartą się odwróciła, a Polska i Polacy znaleźli się

w takiej sytuacji jak obecnie Niemcy? Niemcy natomiast w tej, w jakiej my obecnie jesteśmy? — Jak to się mówi, żywa noga by nie uszła Kamień na kamieniu by nie został! Nie bądzmy więc sentymentalni dla tych, którzy spowodowali to, że w Polsce nie ma rodziny, którzy nie oplakiwają kogos z najbliższych. Nie bądzmy sentymentalni i dla tych, którzy za podwójne racje żywnościowe, za możność robienia dobrych interesów lub „ratowania samych placówek”, zaprzedała swe sumienia, swą godność i swój honor. Poszli do Niemców pracować, poszli im służyć. Poszli do wojska, policji i Gestapo! Poszli pomagać Hitlerowi nieść „Viktoria” na cały świat. Pomagali gniebić, maltretować i mordować swoich braci i siostry! Ba! nawet ojców i matki! Gdyby nie ta rasa, rasa „Foksov” mieszańców — bo „to ni pies ni wydra”, — która tak czy inaczej, w ten czy inny sposób pomagała germańskim zbirom i paruset, tysięczna armia zasilila ich szeregi, wasza niewola, wasze meki, wasze poniewieranie się, wasze głodowanie i wasze wdzięki, wcześniej by się skończyły.

Dwa razy zgubiła nas nasza wspaniałomyślność. Dwa razy zapłaciliśmy za szlachetną maksymę „nie bić pokonanego”. Do trzech razy sztuka! Lecz myśmy dostali taką bolesną naucek, że powinno nam wystarczyć; „Do dwóch razy sztuka”.

Postępy ofensywy radzieckiej na terytorium Pomorza

Radzieckie Biuro Informacyjne podało do wiadomości dnia 25 lutego, że adnapiętej ataki większych jednostek piechoty i czołgów przeciwnika na półwyspie Samlandzkie, na północny zachód od Królewca, wojska radzieckie zadaly nieprzyjacielowi poważne straty w ludziach i sprzęcie technicznym.

Równocześnie na południowy zachód od Królewca kontynuowane walki, zmierzające do znieszenia wschodnio-pruskiej grupy wojsk niemieckich, przy czym oddziały Czerwonej Armii opanowały miejscowości: Amalswande, Plessen, Weiditten, Tawozouf, Mängen, Gross-Hasselberg.

W walkach, prowadzonych 24 lutego na południowy zachód od Królewca, uszkodzone 38 niemieckich czołgów.

W toku ofensywy, prowadzonej na południowy zachód od Chojnic, wojska radzieckie opanowały

miejsca opanowały na terytorium Pomorza miasta Prussisch-Friedland, a także zajęły miejscowości: Dammich, Klusfelde, Bischofswalde, Kriestfelde, Borkenfelde, Hainprichswalde, Poterswalde, Prützwalde.

W rejonie Wrocławia wojska radzieckie kontynuowały walki, zmierzające do znieszenia okrężnej w mieście grupy wojsk przeciwnika, przy czym zajęto poważną liczbę domów mieszkalnych w południowej części miasta.

Na pozostałych odcinkach frontu zanotowano działalność oddziałów zwiadowczych.

W czasie walk, prowadzonych dnia 24 lutego, na wszystkich frontach uszkodzone i zniszczone 139 czołgów niemieckich.

W walkach powietrznych i ogniem artylerii przeciwlotniczej stracona 8 samolotów przeciwnika.

Z drogi powrotnej Churchilla i Roosevelta

LONDYN. — Oficjalnie zakomunikowano, że premier Churchill i prezydent Roosevelt spotkali się w Egipcie z królem egipskim Farukiem, królem arabskim Ibn Saudem i cesarzem Abisynii Haile Selassie. — Premier Churchill konferował z wymienionymi w dniach 16 i 17 b. m. pza tym odbył rozmowy z premierem Syrii. Prezydent Roosevelt spotkał się z królem Farukiem na pokładzie statku, w Kanale Sueskim.

Z Waszyngtonu zakomunikowano, że w Aleksandrii po zakończeniu wrznej podania konferencji Churchilla z prezydentem Rooseveltem, na który omówiono sprawy, związane z wojna na Dalekim Wschodzie, Premier Churchill zapewnił prezydenta Roosevelta, iż rząd brytyjski odda do walki z Japonią wszystko, co posiada, gdy tylko Niemcy zostaną rozgromione. Również w obecnych operacjach Wielka Brytania wzmnie możliwie swój największy udział.

Pierwsze próby

SZTOKHOLM. — Do stolicy Szwecji przybył znany przemysłowiec niemiecki, jeden z generalnych dyrektorów przemysłu Rzeszy, Otto Stinnes. O celach jego przyjazdu trudno nas nasie cokolwiek powie-

Ofiarom hitlerowskiego faszyzmu, męczennikom i nieugiętem bojownikom o nowe życie — Tym wszystkim, którzy odeszli od nas, ich świetlanej pamięci — rubrykę niniejsza poświęcamy.

- Rozstrzelani w dniu 16. XII. 1943 r. w Gidlach:
1. Popeda Henryk, z Częstochowy,
 2. Zjawński Szymon, z Częstochowy,
 3. Zjawński Romuald, z Częstochowy,
 4. Bartnik Wojciech, z Częstochowy,
 5. Bialek Bronisław, z Częstochowy,
 6. Bialek Stefan, z Częstochowy,
 7. Błaszczak Władysław, z Częstochowy,
 8. Bocianowski Feliks, z Częstochowy,
 9. Czubek Jan, z Częstochowy,
 10. Fikler Stefan, z Częstochowy,
 11. Kanus Karol, z Częstochowy,
 12. Konopka Stanisław, z Częstochowy,
 13. Kragiel Czesław, z Częstochowy,
 14. Miklas Stanisław, z Częstochowy,
 15. Miller Adam, z Częstochowy,
 16. Pawlik Władysław, z Częstochowy,
 17. Pawlik Wacław-Bronisław z Częstochowy,
 18. Koral Stanisław, z Częstochowy,
 19. Kosiński Tadeusz, z Częstochowy,
 20. Łągiewka Wacław, z Częstochowy.

Pierwsze transporty w drodze

MOSKWA (TASS). — W związku z pomocą Rządu Radzieckiego w dziele odbudowy Warszawy, radio Moskwa donosi, że duża ilość środków żywności i materiałów budowlanych wysłano już do Warszawy. Ekspedycje rosyjskie i architekci polscy opracowują już plany jak najszybszej odbudowy stolicy Polski.

Evakuacja Włoch Północnych

ZURYCH (United Press). — „Basler Nachrichten” donoszą z Chiasso, że według wiadomości, pochodzących ze źródeł neo-faszyzowskich, Niemcy rozpoczynają ewakuację północnych Włoch. Podobno 4 dywizje piechoty i jedna pancerna, która dotychczas tworzyła rezerwe generała Kesselringa — musiały odmaszerować w kierunku frontu wiedeńskiego. Wszystkie przełęcze, prowadzące do Austrii i Słowenii, są zapelnione kolumnami niemieckich wojsk.

Niemieckie fabryki pod ziemią

LONDYN (Reuter). — Specjalny korespondent Reutera w Moskwie, Duncan Hooper, donosi: Posuwające się przez lasy śląskie formacje czołgów marszałka Koniewa odkrywają tajemnicze podziemne „Zagłębia Ruhry”, w którym niemiecki przemysł wojenny miał się ukryć przed bombardowaniem alianatów. Duże fabryki broni i składy, zbudowane na specjalne polecenie Hitlera, przez eksperta-konstruktora Todta, zostały tak szybko zbudowane, że Niemcy nie mieli czasu wygadzić ich w powietrze. Czerwona Armia natrafia niespodziewanie po drodze w lasach na lotnieca, znajdujące się na polanach. Obok nich, pod ziemią, ciągną się labirynty podziemnych sal betonowych, połączone z okolicą miniaturowym systemem kolejek elektrycznych. Maszynowe stalowe drzwi zamknięte wejścia do sztyb, prowadzących do każdej z podziemnych fabryk. Na każdej z nich jest wiele mówiący napis: „Śmierci każdemu, kto wchodzi bez pozwolenia”. Z głównych sal szły rozgałęzienia daleko pod ziemią. Znajdowały się tam specjalnego typu materiały wybuchowe, które wymagały specjalnej temperatury i do tego celu przystosowany był system ogrzewania. W innych salach znajdowały się fabryki samolotów. Oddziały Czerwonej Armii zdobyły szereg maszyn, które się tam znajdowały. Były one wcale nieszkodliwe tak, że z łatwością się — potrzebowały tylko farby, aby mogły być oddane do użytku.

Przeniesienie poselstwa z Berlina

SZTOKHOLM (Reuter). — Korespondent „Morning Tidningen” donosi z Berlina, że szwedzkie poselstwo przenosi się z Berlina do Stendal, o 62 mile na zachód od Berlina.

Niefachowe obchodzenie się z „pięścią pancerną”

LONDYN. — W ostatnim tygodniu 48 osoby uległy w Berlinie śmiertelnym wypadkom, wskutek niefachowego obchodzenia się z „pięściami pancernymi”. Radioścista wojskowa „Atlantyk” podaje, że jest to wprawdzie o 18 wypadków mniej, niż w ub. tygodniu mimo to jest to jednak liczba wcale pokasna.

Czerwona wojewody poznańskiego do ludności Rządu zachodnich

Pełnomocnik Rządu R. P. na województwo poznańskie, ob. Michał Gwiazdowicz, wydadł do ludności odezwę o następującym brzmieniu:
„Polacy! — Po pięcioletniej okrutnej niewoli niemieckiej Orzeł Chrobrych i Krzywostrznych zalotał znowu nad wolnym Gószczeniem. Poznaniem i wieloma innymi gromadami wielkopolskimi.
W roku 1919 własnymi siłami przedprezylismy gądzinę krzyżacką, w roku 1945 dopomogła bohaterstwu żołnierzowi polskiemu sławna Armia Czerwona.
Jako pełnomocnik Rządu obejmuję władzę nad terenem całego województwa poznańskiego.

Wzywam wszystkich obywateli do podjęcia codziennej pracy. Niechaj cienie wielkich synów tej ziemi, duchy Stasziców, Marcinkowskich, Langiewiczów, Jackowskich, Wawrzyniaków i całej rzeszy bezimiennych bohaterów, których krew wsiąkała w kolebki państwowości polskiej, będą z nami w szkole i przy plugu, w warstwie i urzędzie.
Apeluję do wypróbowanej karności, pracowitości i zmysłu organizacyjnego społeczeństwa wielkopolskiego i wzywam obywateli do wyżyczenia wszystkich sił w kierunku odbudowy odnawiającej się Ojczyzny.

Pełnomocnik Rządu R. P.
(—) Michał Gwiazdowicz.

Zamknięcie konferencji Związków Zawodowych

MOSKWA (Polpress). — Dnia 18 lutego przedstawiciel amerykańskich związków zawodowych, zrzeszonych w C. I. O., Sydney Hillman wniósł projekt rezolucji w zasadach organizacyjnych Wszchświatowej Federacji Związków Zawodowych. Wniosek Hillmana został przez delegatów przyjęty.
Następnie ogłosiła Wszchświatowa Konferencja Związków Zawodowych deklarację o postulatach ruchu zawodowego. Deklaracja ta zawiera siedem następujących punktów:

- 1) Prawo pracujących do swobodnego organizowania związków zawodowych i do zawierania umów zbiorowych.
- 2) Prawo pracujących do zakładania spółdzielni i wszelkiego rodzaju organizacji pomocy wzajemnej.
- 3) Wolność słowa, prasy, zebrania, stowarzyszenia i wierzni religijnych.
- 4) Wszelkie dyskryminacje, oparte na różnicach rasy, barwy skóry, płci i wierzni religijnych, muszą być zlikwidowane. Młodzież wykonująca pracę, przeznaczoną dla dorosłych, musi otrzymać płacę wedle stawek ustalonych dla dorosłych.
- 5) Wszyscy muszą mieć równe prawa do nauki.
- 6) Wszystkich, którzy chcą pracować, należy zabezpieczyć stosowną pracą za odpowiednim wynagrodzeniem.
- 7) Wszystkim obywatelom należy zapewnić „bezpieczeństwo społeczno - ekonomiczne”.

Po ogłoszeniu powyższej deklaracji zamknął przewodniczący Isaacs obrady Wszchświatowej Konferencji Związków Zawodowych.

Światowa Federacja Zw. Zaw. została utworzona w Londynie z siedzibą w Paryżu

LONDYN. (Reuter). — Światowa Konferencja Związków Zawodowych zaakceptowała dzisiaj w sobotę szeroki i pełny plan organizacji potężnej, demokratycznej, nowej światowej Federacji Związków Zawodowych z siedzibą w Paryżu. Utworzono stały komitet składający się z 41 członków, który ma przystąpić do pracy organizacyjnej, i który tymczasem będzie występował w charakterze oficjalnych władz Federacji do zwolnienia nowej Światowej Konferencji Związków Zawodowych nie później niż z końcem 1945 roku.

Odnalezienie cennych obrazów

W majątku Repula pod Gwiazdowem w woj. warszawskim dwa oficerowie Czerwonej Armii, ppłk. Mania i kpt. Korpelewski, znaleźli zakopane w ziemi 37 obrazów. Są to arcydzieła sztuki polskiej: 3 obrazy Matejki oraz Siemiradzkiego, Wyczółkowski i innych.

Obrazy zostały przekazane Rządowi Polakom.

Olbryzia fabryka benzyny syntetycznej w Oświęcimiu

LUBLIN (Polpress). — Z Oświęcimia doznaje: Państwowy Urząd Naftowy objął w posiadanie w okolicach Oświęcimia wielkie zakłady przemysłowe syntetycznej gazy i paliwa. Niemcy, wycofując się, nie zdążyli zabrać ze sobą materiałów pędnych i technicznych. Zakłady zajmowały przestrzeń 60 km kw i zatrudniały podczas okupacji 50.000 robotników spośród jeńców wojennych i więźniów. Po uruchomieniu tych zakładów, Polska będzie mogła wytwarzać paliwo syntetyczne w ilości, przekraczającej wytwórczość całego przemysłu naftowego. Poza tym zakłady są w stanie produkować gumę syntetyczną.

Ruiny w Budapeszcie

Radziecy korespondenci wojenni dają wstrząsający obraz spustoszenia i zniszczenia, jakim wskutek zbrodniczej polityki klki hitlerowsko - szalassowskiej uległa stolica Węgier, Budapeszt, jedno z najpiękniejszych miast Europy Środkowej.

Polowa miasta, to gruz i rumowiska. Domy zdemolowane lub zwalone, w mieszkaniach nie ma ązyb, wszędzie olbrzymie wyrwy od pocisków artyleryjskich i bomb. Miasto pozabawione jest wody, światła i opału. Z 350.000 mieszkań 190.000, a więc więcej niż połowa uległa całkowitemu zniszczeniu.

Z półtoramilionowej ludności 4/5 zostały pozabawione dachu nad głową.

Na początku bezpośrednich działań wojennych w rejonie Budapesztu (mniej więcej od połowy grudnia ub. roku) mieszkańcy ukrywali się w „bunkrach”, zbudowanych na pobrzeżu Dunaju. Żyli tam życiem ludzi pierwotnych. W samym mieście szalał terror. „Wódz” Szalassy podpisywał odcześnie setki wyroków śmierci, ponadto codziennie rozlepiano złowrogie plakaty o rekwizycji futer, odzieży i środków żywności. Dzień i noc słychać było kanonady artyleryjskiej, spadał huragan bomb.

W miarę zdobywania poszczególnych dzielnic i bloków przez Armię Czerwoną, ludność miała sposobność przekonać się o tym, że wojska radzieckie starają się w warunkach najcięższych wśród walk najzacieklejszych, ratować jej życie. Oto jeden z liczących przykładów: Kiedy Armia Czerwona zajęła Poliklinikę Miejską, położoną przy jednej z głównych ulic, w szpitalu znajdowało się 300 żołnierzy węgierskich. Personel lekarski, pozostający przez szereg miesięcy pod ostrzałem propagandy niemieckiej był przekonany, że dla szpitala nadziesiąt ostatnich godzin. Lekarze wyszli do dowódcy oddziału Czerwonej Armii, trzymając w rękach świecę i krzyż. Jakież było ich zdumienie, kiedy generał Czerwonej Armii dał rozkaz przesunięcia stanowisk artyleryjskich spod poliklinik, aby powścią niemieckie czołgi ze szpitala. Reagował na to dyrektor poliklinik następującymi słowami: Wasz stosunek do nas jest ludzki, teraz dopiero widzimy kim jesteście. To samo zdarzyło się z węgierską

Akademia Nauk, która wojska radzieckie również starały się oszczędzić od zniszczenia.

Po zupełnym slikwidowaniu oporu niemieckiego na ulicach Budapesztu pojawiły się zaczęły grupy ludzi z opaskami na ramieniu, wchodzący w skład milicji ludowej. Pod ich kierownictwem usunę się barykady, wstawia ązyby, uprzęta gruz. Ruch na ulicach olbrzymiego miasta jest na razie wyłącznie pieszy, autobusy, tramwaje jeszcze nie kursują. Również nieczynne są restauracje, sklepy, zakłady fryzjerskie.

Uplynie dużo czasu, zanim nieszczęśliwe miasto odzyska w całości, w którym porażyli je faszystowscy zbrodniarze.

Działania wojenne na Zachodzie

LONDYN. — Z głównej kwatery generała Eisenhowera donoszą, że na terenie między rzekami Renem a Mozą, w rejonie Neuland, wojska sprzymierzonych, tocąc zaciete walki, posunęły się nieco w kierunku Calcar. Oddziały szkockie zajęły miasto Goch i mimo zaciętego oporu przeciwnika oczyszczyły je prawie całkowicie. Na północny zachód od Echternaeh w Luxemburgu oczyszczono od nieprzyjaciela dwie miejscowości. Na północny zachód od Bollendorf odparto kilka kontrataków niemieckich. Na wschód od Echternaeh sprzymierzeni znajdują się obecnie w odległości półtora kilometra od Milden. Na południowy wschód od Renu w rejonie Müzingen wojska alianckie pocięzły zadowalające postępy. W okolicy miasta Forbach zajęły Oetting i Etelingen. Nieprzyjacieli poniosł przy tym dołkliwe straty. Na północ od Saargemünd oczyszczono całkowicie z wojsk niemieckich miasto Auermacher, w rejonie którego sforsowano rzekę Saara. Bardziej na wschód wojska sprzymierzone wkroczyły do Fraunbergu i Felpensheiler.

Ostatnie doniesienia mówią o nowym natarciu amerykańskim, rozpoczętym wczoraj o świcie pomiędzy Mozela a Saara. Mozela została przekroczona. 20 km na wschód od Luxemburga zajęto miejscowość Vircheringen.

Pogrzeb gen. Czerniachowskiego

MOSKWA (Polpress). — Korespondenci wojenni donoszą, że smutna wieść o śmierci dowódcy III-go Frontu Białoruskiego, generała armii Czerniachowskiego, obiegła lotem błyskawicy wszystkie oddziały Frontu. Do Sztabu, gdzie spoczywały zwłoki Czerniachowskiego, zaczęły napływać liczne delegacje żołnierskie, aby oddać hołd ulubionemu Dowódcy.

Na środku sali wznosi się wysoki postument, na którym ułożono trumnę, pokrytą czerwienią. Obok spoczywają na poduszkach kilka orderów bojowych Zmarłego. U trumny pełnią wartę honorową najbliżsi towarzysze bojowi generała armii Czerniachowskiego.

Wciąż nowe i nowe delegacje przesuwały się przez salę, składając wieńce przed trumną. W asyście bohaterów Związku Radzieckiego i kawalerów licznych orderów, wnoszą żołnierze sztandary oddziałów lotniczych, artyleryjskich i pancernych. Na surowych twarzach zastygł głęboki smutek. Zebranie żłobne zagrał członek Rady Wojennej III-go Frontu Białoruskiego, generał Makarow, który oświadczył:

— Żegnamy dziś Iwana Danilowicza Czerniachowskiego, który poległ na polu walki. Imię jego jest na wieki związane z historią III-go Frontu Białoruskiego. Pod dowództwem Czerniachowskiego wygrało dwie wielkie operacje: na ziemi Białoruskiej i na ziemi Litewskiej. Następnie przerwano pod jego dowództwem głęboko umocnione i od dawna przygotowane niemieckie linie obronne w Prusach Wschodnich.

Czerniachowski, bohater wojny wyzwolenczej, zdobył sobie miłość całego narodu radzieckiego. Pamięć Jego uczymy w najlepszy sposób, jeżeli jak najżybiej zlikwidujemy otoczoną w Prusach Wschodnich grupę niemiecką.

— Zwycięstwa, związane z imieniem Czerniachowskiego — powiedział w swej mowie żółobnej dowódca Sztabu III-go Frontu Białoruskiego, generał Pokrowski — wejda do historii wojny wyzwolenczej. Czerniachowski dał świetne przykłady taktyki ofensywnej w zwycięskich walkach pod Orszą, Witebskiem, Mińskiem, Wilnem, nad Niemnem i w cytadeli militarnym niemieckiego — w Prusach Wschodnich.

— Uroczystość żałobna zakończyły przemówienia pułkownika Kuźniecowa i generał-pułkownika Barsukowa.

niachowskiego, który poległ na polu walki. Imię jego jest na wieki związane z historią III-go Frontu Białoruskiego. Pod dowództwem Czerniachowskiego wygrało dwie wielkie operacje: na ziemi Białoruskiej i na ziemi Litewskiej. Następnie przerwano pod jego dowództwem głęboko umocnione i od dawna przygotowane niemieckie linie obronne w Prusach Wschodnich.

Czerniachowski, bohater wojny wyzwolenczej, zdobył sobie miłość całego narodu radzieckiego. Pamięć Jego uczymy w najlepszy sposób, jeżeli jak najżybiej zlikwidujemy otoczoną w Prusach Wschodnich grupę niemiecką.

— Zwycięstwa, związane z imieniem Czerniachowskiego — powiedział w swej mowie żółobnej dowódca Sztabu III-go Frontu Białoruskiego, generał Pokrowski — wejda do historii wojny wyzwolenczej. Czerniachowski dał świetne przykłady taktyki ofensywnej w zwycięskich walkach pod Orszą, Witebskiem, Mińskiem, Wilnem, nad Niemnem i w cytadeli militarnym niemieckiego — w Prusach Wschodnich.

— Uroczystość żałobna zakończyły przemówienia pułkownika Kuźniecowa i generał-pułkownika Barsukowa.

Wojna na Oceanie Spokojnym

LONDYN (TASS). — Główny sztab złoczonego dowództwa sił sprzymierzonych w południowo - zachodniej części Oceanu Spokojnego podał do wiadomości, iż wojska amerykańskie wyładowały na wyspie Corregidor (u wejścia do zatoki Manilańskiej) i opowały tam ważniejsze punkty. Podczas przeprowadzania tej operacji odziały amerykańskie poniosły bardzo nieznaczne straty. Przez zajęcie wyspy Corregidor i półwyspu Bataan zabezpieczono spokojne zawiązanie okrętów amerykańskich do zatoki Manilańskiej.

Dowództwo amerykańskie wystosowało do garnizonu japońskiego w Manilla żądanie złożenia broni i uwolnienia kilku tysięcy obywateli, znajdujących się za liniami japońskimi. Japończycy odrzucili to żądanie, wobec czego oddziały amerykańskie kontynuują walki, zmierzające do likwidowania garnizonu japońskiego.

Również Japończycy więzili Polaków

NOWY JORK. — W jednej z miejscowości, uwolnionych przez wojska amerykańskie na Luzonie, znaleziono obóz Polaków, więzionych przez Japończyków.

Wśród kilkudziesięciu osób znajdowały się również kobiety i dzieci. Traktowanie więźniów było potworne. Fatalne warunki higieniczne, złe wyżywienie, a poza tym tortury fizyczne i bicie, doprowadziły do ogromnego wyzerpania fizycznego więzionych. Z chorób specjalnie w znaki dawała się szpizyka.

Wojska amerykańskie natychmiast udzieliły Polakom daleko idącej pomocy.

Co mówią jeńcy niemieccy?

LONDYN (Reuter). — Specjalny korespondent Reutersa przez wojskach brytyjskich na wschód od lasu Reichswaldkiego, Charles Lynch, donosi: Objędująca front walk między Renem i Mozą, znalazłem wszędzie dowody upadku na duchu wśród przeciwnych niemieckich żołnierzy. Niemiecki żołnierz walczy głównie dlatego, że boi się cofnąć. Nie wie on, kto w jego oddziale należy do SS i boi się, że SS-owie w jego oddziale skierują na niego ogień w razie, gdyby próbował odwrotu. Niemieccy żołnierze zdają sobie sprawę, że wojna jest przegrana, że stracony jest kraj i ich przyszłość. Zostało im tylko żyć. Ale proba poddania się może być równoznaczna z kulą SS-mana, skierowaną w ich pierze. Wiązy wczoraj do niewoli jeńców, starszy sierżant, który ma za sobą 18 lat służby w Wehrmachcie, z pierwszą pokrzyżowanymi medalami, oświadczył: „Ja wiem, że jesteśmy przegrani. Jestem żołnierzem”. Zapytany, czy Niemcy mają zamiar popełnić narodowe samobójstwo, odpowiedział: To nie jest narodowe samobójstwo, ale mord na narodzie, mord dokonany przez hitlerowców na Niemczech, których nie chcą wżwać do zakończenia wojny.

Tajne sądy w Norwegii

SZTOKHOLM (United Press). — Korespondent United Press donosi ze Sztokholmu: Na podstawie orzeczeń tajnych sądów dotyczących wykonano 208 wyroków śmierci nad duńskimi i 50 wyroków nad norweskimi kilingwocami. Zastrzelony został 5 lutego między innymi były bituzy kilingwoców - norweskimi Himmler, Karol Marthinussen. — Liczyb te nie obejmują zastępowców, kolarzów i żołnierzy, zabitych w toku walk.

W kilku ułerszach

Waszyngton. Po zawieszeniu broni Włochy będą musiały dostarczyć 2 miliony robotników do odbudowy zniszczonych przez nich terenów.

Londyn. Na śródowym posiedzeniu Izby Gmisi minister Eden zastępowałony został przez jednego z posłów, jak wygląda sprawa pomocy żywnościowej dla ludności Warszawy. Minister wyjaśnił, że pomocy tej udzieli rząd sowiecki.

Ateńy. Wczoraj rozpoczął się w Atenach proces przeciwko 26-ciu ministrom i podsekretarzom stanu oskarżonym o współpracę z Niemcami. Na rozprawie znajduje się tylko 19-tu oskarżonych, trzech bowiem zostało zlikwidowanych przez greckie organizacje patriotyczne, czterech zabito do Rzeszy.

— Minister spraw zagranicznych Sofianopoulos uda się z wizytą do Londynu, Waszyngtonu i Moskwy.

— Przez Szwajcarię został przyjęty projekt utworzenia w Zurychu międzynarodowej bazy lotniczej.

— „New York Herald Tribune” uważa, iż możliwe jest, że Japonia wróci się z propozycją pokoju przez 23.1V.45.

— Republika Peruwiańska wypowiedziała wojnę Niemcom i Japonii.

Winston Churchill w drodze powrotnej z Krymu zatrzymał się w Atenach, gdzie wygłosił przemówienie do 20-tysięcznego tłumy.

Arabska Liga Narodów ma się utworzyć w wyniku odbywającej się obecnie w Kairze konferencji państw Bliskiego Wschodu.

Straty wojenne USA od chwili wyładowania we Francji osiągnęły 400 tysięcy ludzi.

Ateńy. Jak donoszą, podpisano oficjalne porozumienie między rządem greckim, a przedstawicielami organizacji EAM, które zakończyły okres wojny domowej w Grecji.

40 milionów złotych na pomoc dla powracających z obozów

Z chwila wyzwolenia nowych terenów Rzeczypospolitej Polakii i wejścia Armii Czerwonej na teren ziemie niemieckie, powstało poważne zagadnienie pomocy uchodźcom z obozów jeńców, obozów koncentracyjnych i obozów pracy.

Opiekę nad jeńcami przynależnymi do narodów sprzymierzonych objęła Armia Czerwona, identyczna nad jeńcami Polakami — Armia Polska.

Pozostała otwarta kwestia pomocy uchodźcom cywilnym, tak Polakom, jak cudzoziemcom. Dokładnych ilości potrzebującej pomocy podać w tej chwili nie można, w każdym razie należy się liczyć z dziesiątkami, jeśli nie z setkami tysięcy.

Rada Ministrów z inicjatywy Ministra Pracy, Opieki Społecznej i Zdrowia dr. Trojanowskiego powołała do życia specjalną „komisję międzyministerialną dla spraw niesienia pomocy powracającym z obozów” i przyznała jej w pierwszym etapie, poza przydziałami żywności i ubrań, poważną sumę 40 mil. zł. (czterdzieści milionów złotych). Komisja będzie sprawowała opiekę za pośrednictwem swoich delegatów, państwowych władz opiekuńczych i instytucji opieki dobrowolnej, mianowicie:

Centralnego Komitetu Opieki Społecznej, Polskiego Czerwonego Krzyża, Komitetu Żydów w Polsce i Komitetu Pomocy Warszawskiej.

Jeśli chodzi o pomoc cudzoziemcom, to komisja uchwaliła udzielenie im opieki w specjalnie w tym celu stworzonych ośrodkach, a to do czasu powstania realnych możliwości odtransportowania. Komisja przedstawiła szereg postanowień doradczych, z których należy wymienić: polecenie udzielania doradczej pomocy przez delegatów Rządu, przydzielenie większych ilości środków żywnościowych przez Ministerstwo Aprowizacji, ustalenie iż uchodźcom należy z chwilą ich osiedlenia dać karty żywnościowe I-aj kat. Dla chorych i osłabionych stworzone będą na linii Inowrocław — Ciechoćinek i Rabka — Zakopane specjalne zakłady leczniczo-wypoczynkowe.

W ramach zarządzeń nagłych komisja przekazała pomoc pieniężną według następującego rozdziałnika:
Kielce — 500.000.— zł.; Warszawa — 1.000.000.— zł.; Toruń — 500.000.— zł.; Łódź — 500.000.— zł.; Katowice — 500.000.— zł.; Kraków — 2.000.000.— zł.; Kraków PCK — 1.500.000.— zł.; Oświęcim — 1.000.000.—

Kronika miasta i powiatu

Reflektorem w życie

Golimy głowy

Luty
26
Poniedziałek

Dziś: Aleksandra
Jutro: Anastazi

Zaciemniamy
od zmroku do świtu

Ostrzeżenie

Pomimo niejednokrotnego ostrzeżenia przez Organ Obrony Przewodniczej i w prasie o ostrym obchodzeniu się z różnego rodzaju materiałami wojennymi porzuconymi przez Niemców, oraz o odpowiednim ich zabezpieczeniu, zdarzają się wypadki, że lekkomyślnie osoby, a w szczególności dzieci z ciekawości, manipulując przy tych materiałach powodują eksplozje w następstwie których ginie kilka lub kilkanaście osób.

Ostatnio 22. lutego 1945 r. o godz. 15-iej w dzielnicy Zawodzie zginiło od miny 5-ro dzieci w wieku od 8 — 13 lat.

W związku z powyższym przypominamy, że wszelkie zauważone i znalezione materiały wybuchowe należy natychmiast meldować w Komendzie Miasta ul. Kilińskiego, róg Jasnoworskiej, wskazując dokładne miejsce, gdzie te materiały się znajdują.

Do czasu zabrania ich przez specjalistów wojskowych należy miejsce, gdzie one leżą odrodzić, aby nikąd niepowstały nie miał dośępu do nich.

Okusumację zwłok ofiar hitlerowskich zbrodni

W całej Generalnej Guberni w odwecie za zabijanych Niemców czy wołksdeutscherów hitlerowscy satrapi rozstrzelali niewinnych ludzi Owe egzekucje, których końca nie było w Warszawie, zdarzały się także i w Częstochowie.

Po wyroku ofiary zbrodni grzebano byle gdzie, najczęściej w pobliżu miejsc stracenia. Obecnie należałoby ciała owych bohaterów ekshumować, odpowiednio uczcić i przewieźć na cmentarz.

Ob. Błaszczyk Stefan i ob. Maciejewski zajęli się sprawą pochowania bestialsko zamordowanych

przez hitlerowskich zbrodni w dn. 25 marca 1944 r. na ul. Paulińskiej 10 zakładników — Polaków, w tym omnia członków L. H. D. Apeduje się do rodzin i kolegów 3 ofiar hitlerowskich zbrodni: Ulamka Zenona, Włodarczaka Stanisława i Wałędzka Józefa, ażeby zechcieli porozumieć się z ob. Maciejewskim — Pilsudskiego 17 w sprawie urządzenia wspólnego pogrzebu ofiarom zbrodni.

Wzywa się ekshumować częstochowskie do zajęcia się sprawą ekshumacji pomordowanych bohaterów. Abiowiem: z krwi ich i czynów wolność i wielkość nasza.

Bankiet Korpusu Oficerskiego

Wczoraj w niedzielę, o godz. 18-iej w kasynie oficerskiej odbył się uroczysty bankiet Korpusu Oficerskiego W. P. w Częstochowie, w którym udział wzięli przedstawiciele Wojska Polskiego, Armii Czerwonej oraz miejscowych Władz.

Szczegółowo sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze.

Baczność, oficerowie, byli jeńcy niemieccy!

Rejonowy Komendant Uzupelnień kpt. Zawadzki wydal zarządzenie, że wszyscy oficerowie, którzy powrócili z obozu jeńców po dniu 16.1.1945 r. i zostali zarejestrowani w R. K. U. Częstochowa, a nie otrzymali rozkazu wyjazdu winni zgłosić się w Rejonowej Komendzie Uzupelnień Częstochowa, II Aleja Nr. 47. Referat oficerski, pokój Nr. 8 w terminie do dnia 5 marca 1945 r.

Rejestracja bydła i owiec

(g) Jak się dowiadujemy, Zarząd Miejski w Częstochowie wzywa wszystkich właścicieli bydła i owiec, do zgłoszenia się w Zarządzie Miejskim (Referat Rolny, pokój Nr. 3) Aleja 45 w celu rejestracji wymienionych zwierząt. Rejestracja odbywać się będzie według ustalonego planu — dzielnicami.

W dniu 1 marca b. r. została wyznaczona rejestracja dla dzielnic: Parkitka, Lisieniec, Częstochowa, Gnaszyńska i Jasna Góra — dnia 2 marca b. r.: Kamień, Kule, Zawady i Śródmieście — dnia 3 marca b. r. Ziota Góra, Zawodzie i Olsztyńska — dnia 5 marca b. r.: Bór, Ostatni Grosz, Raków, Kucelin i Dabie — dnia 6 marca b. r.: Ząbice, Stradom, Barbary i Herbska.

Winni nieostawiać czasu do powyższego za-

rządzenia, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Uwaga, sportowcy!

Zarząd R. K. S. Skra zawiadamia wszystkich swoich byłych członków i sympatyków, że dzięki aprobacie wice-prezydenta m. Częstochowy ob. Federaka, który zgodził się zostać prezesem R. K. S. Skra, klub ten rozpoczyna z powrotem prace organizacyjne.

Już od wtorku 27 b. m. każdy zgłaszający się do R. K. S. Skra (ul. Kopernika 6 — II piętro) otrzyma odpowiednią deklarację do wypełnienia.

Koncert w Teatrze Miejskim

W środę, dnia 28 b. m. w sali Teatru Miejskiego w Częstochowie, odbędzie się Koncert w wykonaniu dr Wandę Stokowskiej — śpiew, prof. Zbigniewa (Górzyskiego) — skrzypce i prof. Karola Stromergera — akompaniament. Dr Wanda Stokowska, primadonna Opery Poznańskiej, znana w całej Polsce ze swego bogatego repertuaru, wykona szereg pieśni Moniuszki, Rachmaninowa, Tostiego i innych. Prof. Zbigniew Górzyski, laureat paryskiego konserwatorium muzycznego, znany z występów w Łódzkim Radio wirtuoz o wielkiej technice skrzypcowej, jak również wysokiej kulturze muzycznej wykona utwory Dvoraka, Wieniawskiego, Paganiniego i innych. Jako akompaniament wystąpi prof. Karol Stromerger, który wczuwa się doskonale w grę artystów i dzielnie im sekunduje.

Spotkamy się, że koncert ten zgromadzi liczne zrono miłośników muzyki z jak najszerzej warstw mieszkańców Częstochowy, którzy będą mieli możność usłyszeć dobrą muzykę w wykonaniu znakomych artystów.

Zarząd Zawodowego Związku Polskich Artystów Plastyków, podaje do wiadomości zainteresowanych, że Komisja Balotująca w dalszym ciągu przyjmuje prace kandydatów. Zgłaszać się w nowym lokalu przy Radzie Zw. Zaw. II Aleja 43, drugie piętro, godz. 10 — 12 od poniedziałku 26 włącznie.

Repertuar kinoteatrów

Na ekranie kina „Polonia” i „Wolność” oglądać będziemy film produkcji sowieckiej p. t. „Swinarka i pastuch”.

Na ekranie kina Bałtyk — „Kapryst Młodocisty”.

W obu filmach są napisy polskie.

Zebrań Stronnictwa Demokratycznego

W niedzielę, dnia 25 lutego w sali Kameralnej Teatru Miejskiego odbyło się pierwsze publiczne zebrań członków i sympatyków Stronnictwa Demokratycznego.

Niedzielny poranek był czynny wieciami i zwiastującym zebrań. W podniosłej atmosferze, ze sceny udekorowanej polskimi sztandarami, po odgłosach hymnów narodowych padły słowa, wyrażające nasze credo, płynęły słowa mocne i gorące i łączący zebrań w tym pięknym akcie wiary. Łączyły wszystkich — szerszych demokratów i tych co świadomie od lat walczyli i tych, co działają dopiero jasno sprzeciwiali sobie swą ideę i oddają walcząc przysięgę.

Zebrań zaszczytliwi swa obecnością prezydent miasta Częstochowy, ob. Langier.

Na wstępie ob. inż. Palczewski, prezes Stronnictwa Demokratycznego w Częstochowie zażądał zebrań i zaprosił na przewodniczącego ob. inż. Ilnatowicza.

Przeważała część programu wypełniły interesujące referaty polityczne.

Referat naczelny „Głosu Narodu” ob. Józefa Sitwa w treściwym rzucie historycznym rozważał narodzin, ciągłość i dorobek demokracji na przestrzeni wieków. Wszędzie, gdzie istniała krzywda ludzka i niesprawiedliwość budził się bunt, walka o lepsze jutro, o wolność.

W Polsce zradzonej przez warstwę szlachecką panowała ciemność i wstecznictwo. Rządy szlacheckie i obszarników doprowadziły kraj do ruin, do haniebnych czasów saskich, a wreszcie do kompletnego upadku. Na zachodzie, a szczytu XVIII w. Rewolucja Francuska rzuciła światło hasła wolności, równości i braterstwa. W Polsce zaczęły kiełkować te hasła, werały zażądać demokracji. W insurrekcji Kościuszkowskiej skryształizowała się idea demokracji polskiej. Po upadku rewolucji francuskiej i epoki napoleońskiej, w smutnych czasach polskiej niewoli, myśli demokratyczna drzeźniała się ucieleśniała w sztuce, która wybuchała w wielkim plomieniu w epoce romantyzmu. Powstania twórcy, którzy w sztuce swa zakieśli idee wolności. Chęć obniżyć strudzenie, zaśniebiające społeczeństwo i pchnąć życie na nowe, lepsze tory.

Po upadku powstania listopadowego, które było tragicznym zrywem, polskiego romantyzmu, emigracja stała się kuznią myśli demokratycznej. Polak staje się osobobieniem walki walczącego o wolność. Również powstanie styczniowe upadło, bo nie miało oparcia o masę ludową. Powytworzył i realizm społeczno-polityczny musiał w konsekwencji zająć na różne miejsca po okresie heroicznego romantyzmu.

Na przełomie XIX i XX w., gdy struktura społeczna zmienia się przez industrializację, gdy zmieniają się warunki ekonomiczne, idea demokracji krystalizuje się. Pierwsza wojna światowa zastaje Polskę rozczłonkowaną i niepodległą. Czarstka romantyków i demokratów tworzy zażądać siły zbrojnej.

Gdy sprawa Polski wkracza na arenę dziejową, gdy wybija godzina wolności, Rad Lu-

dowy w Lublinie w manifestie do ludu pracującego oddaje ziemie w ręce chłopów i fabryki w ręce robotników. Nieestety późniejsza grupa rządząca, czerpiąca wzory z Polski szlacheckiej grupa wielkorządów nie dojrzała do warunków nowej rzeczywistości, rządami swoimi doprowadziła Polskę do nowo upadku.

W okresie poprzedzającym dramat 1939 r. nieugięta walkę o demokrację, i wolność słowa prowadził L. O. P. Cz. i Ob. Kom. Pokoju oraz akademickie kole młodzieżowe zorgan. w Z. P. M. D. (Zw. Polsk. Mi. Demokratycznej).

Członkowie i bojownicy wyżej wymienionych organizacji demokratycznych zdali swój ciężar w czasie hitlerowskiego terronu okupacyjnego, walcząc o utrzymanie przytłumionej świadomości społeczno-polit. i idei demokratycznej. Następnym punktem porządku dziennego był referat ob. inż. Palczewskiego o ideologii Stronnictwa Demokratycznego. Prelegent zobrazował rzeczywistość polska w okresie sprzed 1939, uwyplukając błędy i niespawalność ustroju kapitalistycznego. Demokracja to rządy ludu: robotnika, chłopia i inteligenta pracującego.

Lud pracujący, liczebnie największy w narodzie nie posiadał dotąd świadomości swej sily. Pozorne zasady demokracji gesta estonia dymna odgrzązły go od istoty polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Za tą zasłona kryły się rządy międzynarodowego kapitału, trusty i kartele, parodia wyborów do parlamentu, reakcyjność oparta na wzorach faszystowskich, wyszysk człowieka pracy.

Powstaje Polska nowa, a przyszedł jej zaży od nas. Zadaniem Stronnictwa Demokratycznego będzie przeprowadzenie demokratycznych wyborów, utworzenie administracji, która zagwarantuje człowiekowi pracy bezpieczeństwo, istotna wolność oraz warsztat pracy twórczej i użytecznej, podniesienie stopy życiowej robotnika, sprawiedliwe ubezpieczenia społeczne, upaństwowienie zakładów przemysłowych i reforme rolna. Bo według katechizmu demokratycznego, który stworzył przed wiekami w Paryżu Henryk Kamiński: „Przedwidyw demokracja zawziętości nie chowa żadnej do osób, chce tylko Polskę w ten sposób urządzić, iżby lud był w niej szczęśliwy, a to wszystko, co ludności dolega, chce z niej usunąć”.

Następnie ob. inż. Palczewski scharakteryzował politykę zagraniczną Polski przedwojenną oraz działalność emigracyjną zrodzoną w Londynie, która poleżała głównie na poleczeniu społeczeństwa poddawane w okupowanym kraju torturom moralnym i fizycznym. Narod pragnie czegoś więcej niż pociechy, pragnie realizmu.

Z mirażu złudzeń zachodnich powstał konkretny na wschodzie: Komitet Wyzwolenia Narodowego, a następnie Tymczasowy Rząd Rzeczypospolitej Polskiej. Powstaje Polska Niepodległa i Demokratyczna a oparcie jej jest tuż skąd ninye wolność narodów. Ucieleśnieniem jest dzisiaj historyczne „Ex Oriente Lux”. Otrzymaliśmy wolność w oparciu i porozumieniu ze Związkiem Radzieckim a przyjaźń obu Państw

z cementowana została wspólnym przelewem krwi w walce przeciw największemu wrogowi — hitleryzmowi. Przyjaźń ta będzie kamieniem węgielnym pod budowę nowej Polski Ludowej.

Z koleji zabrał głos ob. inż. Ilnatowicz, który omówił taktykę, metody i narzędzia, jakimi posługiwac się może Stronnictwo Demokratyczne w walce o wiekiste cele, w walce o realizację swych ideałów.

Taktyka danego stronnictwa określa się przez zespół ludzi skupiających się w tym stronnictwie. Partie proletariatu stosują metody mniej lub więcej rewolucyjne, partie chłopskie taktykę i metody umiarkowane. Stronnictwo Demokratyczne grupujące w swych szeregach inteligencję pracującą, wyzwolone zawody i drobniemierzalstwo, uznaje taktykę i metody w ramach „Majestatu Prawa”, w imię interesów rodzającego się z łona kapitalizmu społeczeństwa pracy. A więc metoda Strp. Dem. to metoda (twórczej) i realnej pracy, a narzędziem — istoty wysilek mięśni i mózgowo w celu dzwignięcia wwyż życia społecznego. A gdy zażądzie konieczność — walka w obronie ideałów i przelanie krwi w obronie społeczeństwa pracy. Uznać jednak należy, że istotna wolność społeczna wyłącza potrzebę krwawej walki domowej i Str. Dem. dążyć będzie swym postępowaniem do tego, aby do takiej walki nigdy nie doszło. Najistotniejsze, historycznie dojrzałe zagadnienie: porozumienie z bratnim narodem słowiańskim i reforma rolna zostały już pozytywnie rozstrzygnięte, trzeba ich tylko szczerz rozwiąć i uściplnić. Pozostały jeszcze zagadnienia: rozładunek i utrwalenie nowego życia i nowego społeczeństwa. Taktykę Str. Dem. charakteryzuje: publiczne, jawne, w pełni wolności słowa omawianie i decydowanie w sprawach żywności społecznej pracy. Polska wolna demokratyczna i silna to Polska suwerenna w stosunku do swych obywateli i jednocześnie zależna od nich, co oznacza, że organa państwowe mogą być zmielzone, odwoływane i zastępowane przez lepsze, godniejsze. Na tym polega wolność, sila i demokracja państwa.

Taktyka metody i narzędzia, jakimi może się posługiwac Str. Dem., leża całkowicie w granicach twórczych wysiłków mózgowo i mięśni, wyjącających wszelka rewolucyjność. Sztandarem Str. Dem. jest praca.

Po przedmówieniu inż. Ilnatowicza, zabierali głos ob. Kwasiński, ob. Fabiański oraz ob. Jacobsen, członkowie Str. Demokratycznego.

Część koncertowa wywodził Polonez A. Dur otręany przez orkiestrę, recytacje wierszy: „Modlitwa” Jul. Tuwima w wykonaniu ob. Zmurodzkiego, „Ty, co walczył dla ideał” K. Sopotnickiej — w wykonaniu ob. Marso, śpiew „Wzrost” ob. Stokowskiej oraz uwoy muzyczne w wykonaniu słynnego skrzypka prof. Jarzębskiego.

Należy załować, że organizatorzy zebrań nie obrali jakiegos obszerniejszego lokalu, który by pomieścił wszystkich chętnych, publiczność bowiem tak tłumnie wypełniła salę, że dla wielu osób zabrakło miejsca.

Szlachetny jest zawód fryzjera. Ongis imę pan mistrz i krew puszczał i piwki przykładał, wykładał też szan. klienteli założył arkana polityki światowej, godził, pocieszał i t. d. Z czasem zakres działalności się skurczył, by dziś znów całym blaskiem dawnego znaczenia zabłysnął.

Baczność, panowie fryzjerzy! Ostrzeżcie brzytwy! Czekna was nowa praca, która co prawda kieszani wam nie zapelni, ale za to przywróci miłiony splendor.

Będzie to praca czysto obywatelska. Bedziecie golili głowy niewieście. Prosimy szanowne damulki w kolejkę, grzeźniczku, bez tupetu tym razem. Niepotrzebnie martwić się nie zapominajcie o was, w myśl tej zasady „Co się odwiecze, to nie uciecze”.

Przychodziecie w tym, co macie najlepsze, bo trzeba przeciw godnie wystąpić na forum publicznym. Przychodziecie w ofierkach, tak wam w nich było to twarzy, tak się one podobały waszym protektorom i chlebodawcom, żandarmom niemieckim.

Przychodziecie w futrach, w lisach, w karakulach, to wszystko dowód pamięci waszych pupiłow, to wszystko hojny dar Gesapo czy SS. Zdarte to i zarabowane u waszych rodaków, lecz czyż to ma znaczenie! Przychodziecie na swoje malowane twarze dawne uśmiechy, z jakimi paradowaliście niedawno po ulicach miasta pod rękę z przedstawicielami „narodu panów”. Znamy was, do brze znamy i nie zapominamy tego.

U was szukali mordercy i kaci hitlerowscy wypożyczku po trudnej pracy. U was nabierali sil do nowych zbrodni. Wy to sprzedawaliście za kilo słoniny czy sacharyny chęć i honor własny i chęć Polki. Przynieście też z sobą, bo może wam dłużej stać przyjdzie, po troszku wódeczki. Macie przeciw do tego prawe. W kawiarni, restauracjach dworowych, w zacisznych gabinetach dyrektorow popijałiście bruderszaft z opasłymi Frycami i Paulami, trudno wam co prawda było porozumieć się ze sobą, ale czyż bezwład, hańba i głupota nie poruczają się! Patrzyłiście z uśmiechem wyższości na biednych, obdartych, bojaźliwie mijających was rodaków, no tak wycie były czymś lepszym, wycie ścisła i „teca”, z których ociekła krew waszych braci, matek i sióstr, wycie żalotnie spoglądały w ślepiu, z których zionęła zapożdyte zagłady dla Polaków, tak wycie były czymś wyższym, to nie każda potrafiła. Jedno tylko ta jest dziwna. Dlaczego pozostałiście z tymi ludźmi, którzy waszym wymaganiem nie odpowiadają! Dlaczego nie poszłiście za swymi wybrańcami! Czy może czasu nie miałyście, czy też może nawet oni na was płupełi! Lecz dźbia tyle pracy, że nie warto w nawozie grzebać.

Panowie fryzjerzy, do roboty! (Zgrzyt).

Migawki

Rada na czesie

Wczoraj spotkałem Paskarskiego, mego byłego gospodarza realności. Jakby nie ten sam. Przygarbił się, nogi ledwo ciągnął za sobą. Brzuszek, który tak szczerze wypieliał drogie futro — spadł mu aż o półtowa. Jego zawiesz pewna siebie, butna mina — zamieniała się w pogrzebową.

— Panie Paskarski! Co panu brakuje! — Nie mi nie brakuje. Mam właśnie za-dużo...

— Czego? Cukru w moczku, kamieni w nerkach...

— Złoty krakowski — wypowiedział śmiejąc, matowym głosem.

— Gratuluję!

— Dobrze się panu śmiać, skoro nie ma pan tych złotych. Ale ustaw się pan w moje położenie. Zaraz pierwszego dnia, jak zaczęła się wymiana złotych, wycpałem walizę po sam wierzch tymi „krakowskimi” i walę z tym do banku.

— Tyle pan tego nagromadził! Przecież stale narzekał pan na ciężkie czasy, że wysprzedaje się pan z resztek ruchomości, żeby móc żyć...

— Bo człowiek się bał. Nazdrożił ludzka, władze podatkowe, rabunki. Nazdrożenie było łanie przynawm się do gotówki. Ale doszedłem do niej w uczciwy sposób. Jesteż w 1940 r. sprzedawałem kamienie. Nie opłacało mi się je trzymać, bo miałem samek przewożących lokatorów za siłkami czynszem. Obracałem je w gotówkę. Interes się się same prosiły: handlowałem złotem, widka, skóra, manufaktury. Tylko kurioziona. Nie dokładało się do tych interesów. Konia kołem, kiedy nienastąpił stąd wypruk, miałem w domu ponad milion złotych. Z tego wszystkiego upełnił mi w banku tylko jednego „gorala”, a reszte poradził kasjer, żebym szedł do depozytu bankowego. Kiedyś później będą się to dowożę przedwite złote polskie. I to wawer Jesteż wie wiadomo kiedy. Ze mnie wzięły przy tym okienku z mielczką złota nie trafił to chyba jestem z telaz...

— Od tego czasu chodzę jak biedny owca. Miejsza sobie znaleźć nie mogę. Zdeponowałem tylko trochę srebrnych monet w banku — z czegoś będą żyli!

— Nachylił się pan, panie Paskarski — powiedział panu na ucho: Z uczciwej pracy!

J. K.

Tadeusz Modelski.

Nasz język ojczysty

Z kraju

Nasz korespondent ze Śląska przysłał nam dwa następujące artykuły:

Zastugi robotnika polskiego na Śląsku

Uchronienie przemysłu śląskiego od zniszczenia i strat jest gwarancją odbudowy przy- szłej potęgi państwa, to zaś dokonano się przy wybitnym współdziałaniu robotnika i pracowni- ka śląskiego. Błyskawicznie operacje Armii Czerwonej z jednej strony i obywatelskie sta- nowisko robotnika polskiego z drugiej, sprawi- ły, że nie ma istotnych zniszczeń w elektro- wniach na Górnym Śląsku. Pewniemu uszkodzeniu uległa jedynie sieć i to lokalnie. Robotnik śląski wiedział dobrze, że ważną jest rzeczą zapoznanie w prąd kopaliń z Ogólnej Sieci Okręgowej, rozumiał, że w wypadkach przer- wy w dostawie prądu przestają działać pompy wodne wskutek czego kopalnia może ulec za- topieniu. Straty tego rodzaju byłyby nieob- cze, czarne w skutkach. Zdając sobie tedy dobrze sprawę z ważności swej funkcji, stał robotnik śląski całym dniami przy warsztacie pracy nomimo braku personelu kierowniczego, mimo braku zastępstwa pilnującego zakładów, jak swo- go dobra własnego. Do najszybszych miejsc należała elektrownia w Chorzowie, która nie- przetrwanie dostarczała energii elektrycznej ko- palniom i hutom. Dopiero po opomowaniu cią- głego dowozu węgla można było włączyć świa- tło, usprawnić dopływ prądu do stacji pomp i zapewnić dostawę wody. Trudności te zosta- ły pokonane przy wzajemnej pomocy i współ- pracy robotników różnych zajeżdżających się zakładów. Następnie przyszła kolej na napra- wę sieci tramwajowej i uruchomienie tej tak ważnej dla Śląska komunikacji. Czeszkotr- oje maister i robotnik dniami i nocami tkwili na swoim posterunku w zrozumieniu swej wyjątko- wej misji. Szczególnie po obywatelsku zachowa- ła się załoga elektrowni w Chorzowie, nie dopuszczając do przerwy w dostawie prądu i ruchu elektrowni. Mimo ciężkich warunków i trudności komunikacyjnych, mimo chwilowego braku apropracji robotnik śląski trwał na po- sterunku, nie zraził się szalonymi trudnościami i przeszkodami, lecz wytrwał i pokonał je.

d. c. w.

Każde pokolenie musi dać swój świadomy wkład do tej pracy, jeśli ciągłość kultury i samowiedzy narodowej ma być zachowana. Zaczynając od stwierdzenia, iż język polski wykazuje duży stopień zawar- tości i jednolitości na całym obszarze zna- czący, jakiegoś mimo wielkie rozbieżności polityczne, jakie w przeszłości przechodziła, mimo wszystkiej tak liczonej tragedii narodo- wej od rozbiorów w w. XVIII poczynając, aż po spustoszenie kulturolne lat ostat- nich. Mimo barwnej rozmaitości gwar- ludowych oraz wszelkich różnic geograficz- nych w tak zwanym polskim dialekcie kul- turalnym, mowa nasza jest jednolita dla wszystkich jednakowo dostępną i zrozu- mianą. Inaczej jest choćby w Niemczech, a zwłaszcza we Włoszech, gdzie poszczegól- ne narzecza kulturalne wykazują daleko idące różnice. Ta jednolitość i zawartość mowy naszej świadczy dodatkowo o polskiej samości i przeczności kulturalnej. Wy- stąpieniu na wielostronne wpływy i prądy dzielowe umożliwiły zawsze zachować obli- cze własne. Wzrastając w kręgu cywilizacji zachodnioeuropejskiej, ulegałemu i w zakresie języka wpływowi różnych języków zachodnich, w pierwszym rzędzie czeskiego, dalej łaciny, której wpływ na język polski dodatni trwa aż do połowy wieku XVII. Przerzasty zaś i naiwny zbytniej latinizacji języka ustępują wydatnie w wieku XVIII

głównie pod wpływem reformy szkolnej Konarskiego oraz ówczesnych czołowych pisarzy polskich. Wiek następny i czas nasz znowu znacznie umniejszyły procent latinizmów zachowując jednak te, które zdobyły sobie pełne prawo obywatelstwa, pełnym zaś brzmieniem polskim nie zdrad- zają już obcego pochodzenia.

Czy wszyscy orientujemy się, że wy- razy takie jak np.: *Kościół, pacierz, masa, kasztelan, sens, kolor, gleba, rudera* etc. wy- wodzą się z łaciny?

Albo na przykład staropolski *żupan i kontusz, buława i batok, nasza poczciwa filiżanka, dynan, rumak, utan i warkocz*, nawet pospolity *łumok* to wszystko wy- razy pochodzenia wschodniego, przeważnie tatarsko-tureckiego. Tu język potwierdza niekiedy to, co mówi nam historia o wal- kach i wszelkiego rodzaju relacjach, jakie w ciągu dziejów miała Polska z Tatarami, Turkami i w ogóle ze Wschodem.

Przyjazd do Polski królowej Bony, jak również studia Polaków na uniwersytetach północnej Italii (Bononia, Padwa) utrwa- lały w wieku XVI i XVII wpływy włos- kie w postaci choćby tak pospolitego dziś *kapsuła i szkarpet, fortecy i palacu, tacy, landety, koperty* i t. p.

O ileż silniejszy wpływ wywarła fran- cuzszczyzna poczynając od Henryka Wale-

zego w XVI w., poprzez czasy Władysła- wa IV, Jana Kazimierza i Sobieskiego (Maria Ludwika i Maria Kazimiera), aż dopiero zaś w wieku XVIII i na początku XIX za czasów Napoleona i Królestwa War- szawskiego. *Kapral, pluton i patrol* w dzie- dzinie życia wojskowego, *szambelan i paż* w sferze dworskiej, *potocznie zaś szczyry i kaprasy*, nie mówiąc już o *apetycie, fote- lu i kanapie* zyskały sobie pełne prawo o- bywatelstwa, choć z drugiej strony stwier- dzać należy, iż wiele z nich ustąpiło ro- dzimym: *fuzja* na *rzecz strzelby*, *żenowu- cie* się zmieniło się w *zaustępienie* czy *krepowanie* się, wolimy kogoś *udobruchać* niż *mitygować*, słowem procent tych wy- razów-intruzów z czasem raczej malał.

Ten najogólniejszy przegląd wykazuje, że wpływy językowe jakimś nielegala pol- szych, nie tylko nie przynoszą nam uj- my, ale przeciwnie stanowią świadectwo żywego naszego udziału w kulturze zachod- nieuropejskiej. Fakt zaś wspomnianego po- wyżej zwarości i jednolitości języka pol- skiego oraz zdolności szybkiego otrząsania się ze zbyt licznych i zbędnych naleciałości dowodzi jego odrębności i samodzielnego drogi rozwojowej, a tym samym zdolności nie tylko ożwierpania ze źródeł obcych, ale i zasilenia własnym nurtem postronnych.

Kacik dla naszych pociech

Kochane dzieciaki! Opowiem Wam dziwno, bardzo dziwną przygodę, jaka się przy- trafiła 4-letniej Wandzi i 7-letniemu Jó- ziovi.

Wyszła Wandzia na ulicę i bardzo jej się tam podobało. Oglądała wystawy, zerkła spod kapturka na dzielnych polskich żoł- nierzyków, mruczyła oczka, gdy z hukiem przejeżdżały samochody, kurczyła się trochę ze strachu, gdy w górę przelatwały zgrabne samoloty. Doszła wreszcie do parku i usiadła na laweczce. Dalej jej iść nie było wolo, opiekunka nie pozwalała. Wan- dzia mieszkała tuż obok parku, na ulicy 7-miu Kamienie. Siedzi Wandzia chwilkę, potem rusza alejką, bo już jej się trochę chłodno zrobiło. Idzie mała Wandzia, a w głowie jej różne myśli przebiegają. Tatu- sia nie ma, mamy nie ma, nie ma też bra- ciszka Józia. Gdzie oni? Wandzia nie wie. Wie tylko, że byli kiedyś, że było z nimi tak dobrze. Wandzia przyzmyka oczuśta i przypomina sobie zamglone, niewyraźne obrazy: Jakś pan wesoly przychodził z pracy, chwytal Wandzie na ręce, całował, pedził buzie, nieraz przynosił cukierki, nie- raz książeczke kupił, a wieczorem... ach wieczorem, brał Wandzie na kolana i opo- wiadal takie piękne bajeczki, o wróbelku, o zajączku, o tym jak „Ala doktorom zo- stała”. Wszystkie bajeczki Wandzia zapo- mniała, ale nie zapomniała tego pana, który jej opowiadał. To był przecież tatuś.

Westchnęła Wandzia i znowu przypomina sobie. Oto jakas pani pochyla się nad jej kółeczkiem, budzi ją, ubiera, sadza przy stole, daje anielsko, a wszystko tak we- sło, tak miłe robi, że Wandzia oczu od tej pani oderwać nie może, rączki się same do niej wyciągają. Pani chwytta Wandzie, do

piersi tuli i szepcze miłe słodkie słowa.

Słów tych Wandzia nie pamięta, ale pa- nięta wargi, które jej wymawiały, twarz, która do niej się śmiała, miękkie ręce, które ją tuliły.

Przecież to była mamusia, Westchnęła znowu sobie. Mamusia szła do fabryki, tatuś też, Wandzia pozostawała w domu, ale nie sama. Przypomina sobie teraz dobrze. Z po- koju na dużym psie wyjeżdża chłopiec, je- dzie prosto na Wandzie. Wandzia śmieje się, chwytta psa za obroże, próbuje uści- snąć na nim, spada na podłogę, za nią spada chłopiec, pies ucieka, oni pedzą za nim. Ty- le śmiechu, tyle śmiechu! Chłopiec buduje z klocków i starych pudełek od zapatek do- mek, Wandzia się przygląda.

Zrobił jej raz koszyczek ze sznurka. Ach, gdzie ten koszyczek? Tu już Wandzia nie mogła wytrzymać i lzy polaly się jej jak groszek. Przecież ten chłopiec to jej bra- ciszek Józio — gdzie oni? Wandzia nie wie. Dlaczego ich nie ma Wandzia też nie wie. Westchnęła mała Wandzia i znowu usiadła na laweczce. Właśnie nadciął wróbelek i bystrymi ślepkami podejrzliwie przyglądał się Wandzi. Pewnie głodny — pomniślała Wandzia i rzuciła mu z kieszonki troszkę okruchów chleba, ale wróbelek przestraszył się i uciekł. Wtem na alejkę wbiegł duży pies. Pedził bojaźliwie z omuszonego gono- mem, chudy, wymizerowany, aż Wandzi się bardzo żal go zrobiło. Miała jaszczkę kawalek chleba z marmoladą, więc rzuciła go, biegnącemu psu. Pies chwycił chleb łapczy- wie i pokręcił go w mgnieniu oka. Z wdzie- cnością pomierdal ogonem i przysnął się bliżej do Wandzi, jakby z prośbą o dalszy posiłek. Wandzia troszkę się przestraszyła

i powiedziała do pieska: — nie mam chleba pieszku, ale przyjdź jutro, to ci znowu przy- nosię. — Gdy pies usłyszał głos Wandzi, stało się z nim coś dziwnego. Najpierw usiadł na ogniu i bacznie przyglądał się dziewczynce, potem zerwał się, rzucił z gło- snym szekaniem na Wandzie, polizał ją kilkakrotnie ozorem po buzi i zaczął dzikie ha- ree wyprawić po parku.

Wandzia oszołomiona i przeleka patrzyła na psa. A serduško jej było coraz żywiej i żywiej, szukała w głowie jednej nazwy, i nie mogła sobie przypomnieć, wreszcie z ust Wandzi wyrwał się straszny, pomiesz- nany ze łzami i radością okrzyk: „Asik!” Co się potem działo, dzieciaki, trudno opowie- dzieć. Wandzia całowała łeb psa, ten lizał jej ręce i buzie. Wandzia płakała i przy- lizał bezładnie mówiła do Asika: „Gdzieś ma- ma, gdzie tato, gdzie Józio!” Asik jakby rozumiał te słowa, zerwał się, chwycił jej- zębami za sukienkę Wandzi i pociągnął ją za sobą. Wandzia szła na pół przytomna. Mi- jała ulicę i ludzi, wreszcie doszła do dużej kamienicy. Asik wciągnął ją na pierwsze piętro, zakręcił w drzwi, a gdy drzwi się otworzyły... Co dalej było, nie wiem. Ko- chani, ale gdy byłem u fotografa w Alei zrobić sobie zdjęcie, zobaczyłem tam taką fotografię: pokój, w pokoju maszyny do szycia, pewnie krawca, na środku na krze- sio pana i pania, na ich kolanach mała Wan- dzia, na podłodze chłopczyka, a obok niego w niekłej obroży psa.

Wszyscy szczęśliwi, roześmiani, tylko pies patrzył poważnie. Być może nie bar- dzo ufal temu panu, który robił zdjęcie.

Pan fotograf resztkę mi opowiedział. War- szawa płonęła. Wandzia była u sąsiadów, do domu wrócić nie mogła. Co z rodzicami się stało, nie wiedziała. Oba pani przywio- zła ją do Czestochowy. Rodziców pomógł odnaleźć Asik.

Wuj Zyg.

Organizacja Teatru Polskiego w Katowicach

Z inicjatywy szefa propagandy mir, Stała komisja w osobach p. Bieleckiego, p. Śliwskie- go, p. Michajłowa oraz p. Kamińskiego zajęła się zorganizowaniem Teatru Polskiego w K...owicach. Komisja przystąpiła z pełnym zapałem do pracy mimo dużych trudności uru- chomienia w ciągu jednego tygodnia cały ar- chiwizowany teatr. Zorganizowano więc dział techniczny, orkiestrę, balet, fryzjerski oraz pra- cownię kostiumów. Uruchomiono jednocześnie kuchnię dla personelu artystycznego, technicz- nego i administracyjnego. Podkreślić należy że mimo dewastacji sceny i urządzeń teatru per- sonel techniczny doprowadził teatr w ciągu kilku dni do takiego stanu, że już w dniu 11.II b. r. rozpoczął się koncert poświęcony polskiej muzyce i tańcom. W obecnej chwili odbywa- ją się próby do następnego programu. Kom- isja wysłała również delegatów do Chorzowa i Bytomia, celem zabezpieczenia i objęcia miej- scowych teatrów.

Nie trzeba chyba dodawać, jak ważną misję ma do spełnienia teatr polski na Śląsku, gdzie ludność od pięciu lat nie słyszała ze sceny ży-wej mowy, muzyki i pieśni polskiej. Obw. poezji i sztuka polska promieniowała w całym swym blasku ze sceny teatru katowickiego, będąc kult. piękna i mowy czystszej w tej przastarej dzielnicy śląskiej.

K. Nr.

ZAKŁADY GRAFICZNE „GŁOSU NARODU”
dawa „KURIER CZĘSTOCHOWSKI”
III ALEJA Nr. 22.
zostają uruchomione i wykonują wszelkie prace drukarskie oraz introligatorskie dla: władz, urzędów i klientów prywatnej.

ZŁOBY

Zgubione karty rozpoznawcze wyd. przez Zarząd Miejski w Czestochowie na nazwisko Zbrodowski Rudoł. 814

Zgubione karty rozpoznawcze wyd. przez Zarząd m. Czestochowy na nazwisko Piatkowska Franciszka. 81

Zgubione karty rozpoznawcze wyd. przez Starostwo Miejskie w War- szawie na nazwisko Purzycki Stanisław. 82

Zgubione karty rozpoznawcze wyd. przez Zarząd m. Czestochowy na nazwisko Dłonek Stanisław. 823

Zgubione karty rozpoznawcze wyd. przez Zarząd m. Czestochowy na nazwisko Helena i Alfons Głowa- ski. 821

Zgubione karty rozpoznawcze wyd. przez gm. Połk Ziety na nazwi- sko Białk Andrzej. 818

Zgubione karty rozpoznawcze wyd. przez Zarząd m. Czestochowy na nazwisko Nowak Leon. 818

Zgubione karty rozpoznawcze i karty rejestracyjne wyd. przez Zarząd Miejski w Czestochowie na nazwisko Michał. 810

Zgubione karty rozpoznawcze wyd. przez Zarząd Miejski w Czestochowie na nazwisko Słojer Wiesław. 808

Zgubione karty rozpoznawcze wyd. przez Zarząd m. Czestochowy na nazwisko Woliński Stanisław. 804

Zgubione karty rozpoznawcze wyd. przez Zarząd gm. Opole, pow. Pu- ławy na nazwisko Łuczynski Cze- sław. 820

Zgubione karty rozpoznawcze wyd. w Czestochowie na nazwisko Na- leśki Władysław. 838

Zgubione karty rozpoznawcze wyd. przez Zarząd Miejski w Czestochowie na nazwisko Pitań Józefa. 817

Zgubione karty rozpoznawcze wyd. przez Zarząd m. Czestochowy na nazwisko Szкура Edward, zam. Czest., Pl. Daszyńskiego 2 m. 16. 828

Zgubione karty rozpoznawcze wyd. przez Starostwo w Seifertsdorf, Kr. Ohlau, na nazwisko Klewiczka Zofia. 817

Skradzione dnia 19 bm. 2 dowody osobiste na nazwiska: Sabok Wil- toria, Sabok Władysław oraz Sa- bok Janina, wyst. przez Zarząd Miejski w Czestochowie. 836

Zgubione karty rozpoznawcze wyd. przez Zarząd Miejski w Czestochowie na nazwisko Zawolik Helena. 812

Zgubione dnia 18.2.45 r. w podleg- ni Czestochowa—Radomsko portfel z dokumentami, karty rozpoznawcze wyd. przez gm. Grabówka, prawo jazdy, legitymacja wojskowa z o- broży Warszawy, 44222, oraz ka- kuszki na nazwisko Zaleski Piotr i fotografie. Łaskawego zna- leźcę prosi się o zwrot za wynag- rodzeniem pod adresem: Czest., ul. Focha Nr 29 u p. Kieśl. 806

Zgubione karty rozpoznawcze wyd. przez Gromadę na nazwisko Wawel- czak Edmund, zam. Czest., Kol- cusiński 25. 826

Skradzione dowód osobisty, świad- czenie urodzenia, świadectwo ślu- bne oraz oświadczenie rejestracji na nazwisko Chodkij Maria, Czest., ul. Janogórska 14.16. 830

Zgubione Karty rozpoznawcze oraz świadectwo Fabryki Papieru na nazwisko Koperek Edward 834

Zgubione świadectwo ukończenia imio 81, szkoły wojskowej, wydane przez 8 r. 6 w Czestochowie na nazwisko Drower Romuald. Odrzucać przed nadzyciem. 837

Zgubione karty rozpozn. Nr 8764 na nazwisko Kowalik Julia, Łaska- wego znalazłce prozę o zwrot pod adresem: Czest., ul. Waszyngtona 65 m. 7. 828

Zgubione karty rozpoznawcze wyd. w Czestochowie na nazwisko Pa- włowski Kazimierz, zam. przy ul. św. Rocha 70. 809

Zgubione karty rozpoznawcze wyd. w Czestochowie na nazwisko Igu- siak Helena, zam. Czest., ul. Kró- lewski 14. 840

Zgubione karty rozpoznawcze wyd. przez Zarząd m. Warszawy na na- zwisko Jasińska Rozalia, zam. Czest., Koperska 11. 843

Zgubione karty rozpoznawcze wyd. przez Zarząd m. Czestochowy na nazwisko Turek Stefania i Mirgos Oksana. 839

SPRZEDAŻE

Wózek i budka do sprzedania. Czest., Warszawska 24 m. 4. 841

Sprzedam: rower męski mało uży- wany, pierścieni, półbelki metal- ne Nr 28, siemnowe, nowe, zbiór znaczków pocztowych, Czest., Al. Wolności 10 m. 15, godz. 15—17. 839

Wózek głęboki dla bielizny, nowy do sprzedania. Osiadła Czest., ul. Piłsudskiego 21 m. 25, od godz. 16 do 18.25.

Pies Bernardyn okazał się do sprze- dania od zaraz. Czest., Al. Wolno- ści 43-47 w podwórzu, woz cyrko- wy u Kalwiniakich.

Wózek głęboki nowy do sprzeda- nia. Czestochowa, Kilińskiego 2, m. 4. 842

Sprzedam wiertarkę dentystyczną i inne przyrządy. Osiadła Czest., ul. Wolności 20, podwórko, i p. Al. Wolności 20, podwórko, 1 p. 836

Wózek głęboki dla bielizny, nowy do sprzedania. Zgłoszenia do „Głosu Narodu” pod Nr 897

POSADY

Pracownicy dozoru. Wiedomości: Czest., ul. Janogórska 14 u gos- podarza. 831

Wodełag! i Kanalizacja m. Czestochowy poszukują elektryk-monta- ża do konserwacji urządzeń elek- trycznych. Zgłoszenia Czest., ul. Katedralna 2. 17

Profesor stenografii potrzebuje na- stępujące: Oferty do Adm. „Głosu Narodu” pod Nr 818. 819

Fryzjer męski potrzebny. Czest., Rynek Wielki 23 Zieliński. 679

KUPNO

Konje spulcharko mechaniczne. — Oferty do Adm. „Głosu Narodu” pod Nr 860. 840

Arty. ciemny, na gaz drzewny do 1 kromki. Oferty do Kilińskie- go, 27 m. 2. 458

ROZNE

„80 Nr 99”. Proszę o bliższe da- ne, gdyż nie wiem czy o takie chodzi. Wiadomości kierować do: „Głosu Narodu” dla „N”-ny”. 819

Podziękowanie

Wszystkim tym, którzy odda- li ostatnia porcję i odpra- wdili za miesiąc wiecejnego spo- raczka zwiolki składowego 5y- na asanage. 4 t. p.

Ryszarda Wawrzyniaka

s w szczególności ka. Labo- dowi, p. Bieluszkiemu, oraz krawcom, koleom, asia- dom i szalonym, ta droga skła- dany staropolskie „Rag m- ple”. Rodzina, ostatek bracia i szwagier.

514

Monetyzacja czarnieści brwi i rzęs. Czest., Warszawska 24 m. 4. 843

Zwrotom się z gorącą prośbą o wydanie pomocy bliźniak staru- je w postaci bielizny i buziek. Oferty do: T. Kamienie 22, przy ulicy F. Jankewicza. 838

POSZUKIWANIA

Kamieniarz wrocławski z obow. w Ostrowie, posiada wiadomości o: Helmy Świerzy i Czestocho- wa, nr. 27.214 r. Nr. 10003. 840

Pracownik matki. Adres: Czestochowa, ul. Dąbrowskiego Nr 40, Pr. 24. 840

Caruziada! Zgłoszenie 14 w Ka- zimierza 19; obywateli Marii i Mł. wieszania Czestochowie, lec- che do: Halny Przechy z dziećmi An- drzej i Zofia. Kadek wiadomości do: Czestochowa, Rynek Te- rezyński i mała Północna Nowa ul. Kuchni, u Jankowicz. 840